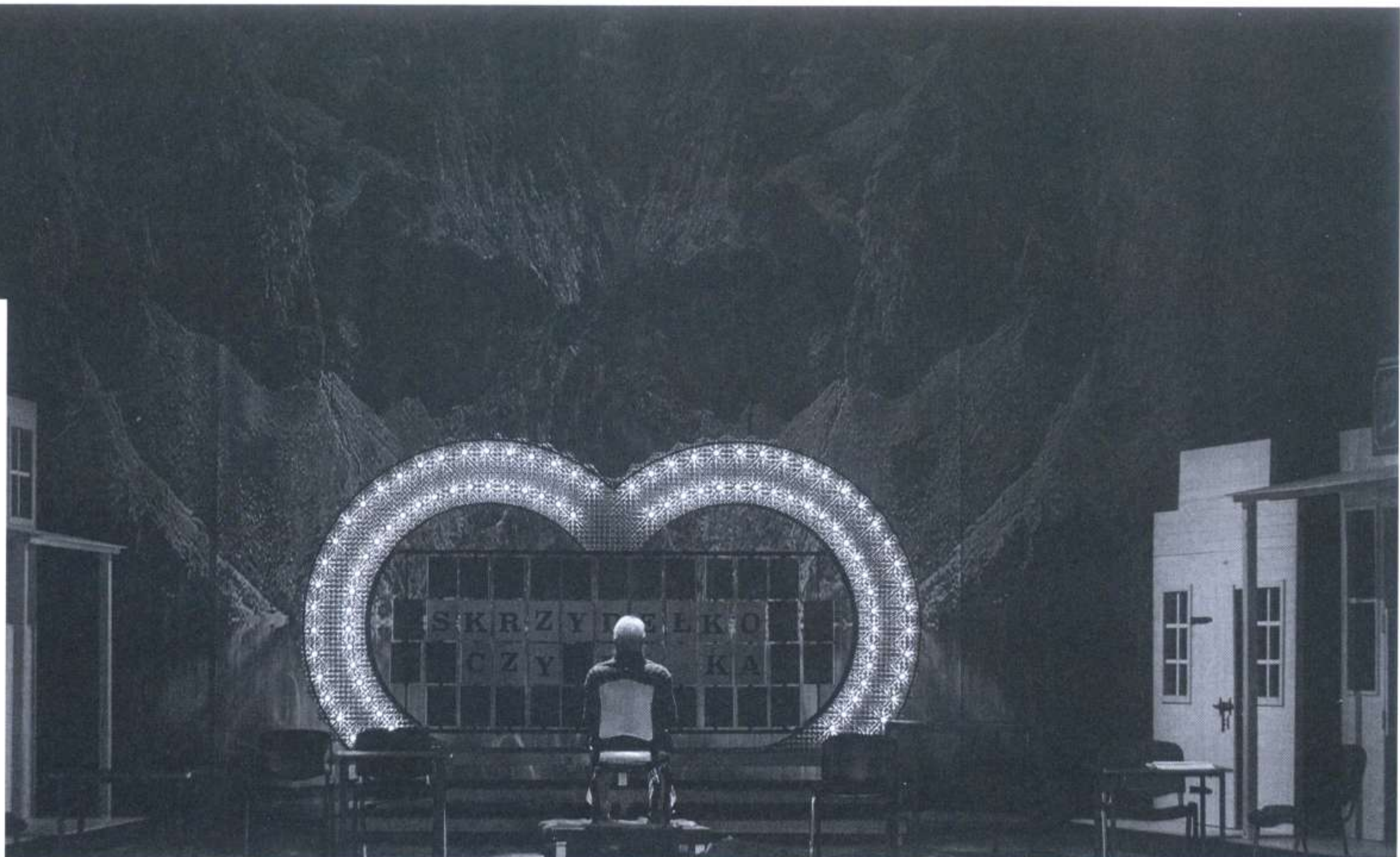


TEATR IM. JULIUSZA
SŁOWACKIEGO
W KRAKOWIE

*Cud mniemany, czyli
Krakowiacy i Górale*
Wojciecha
Bogusławskiego
i Jana Stefaniego

reżyseria
Cezary Tomaszewski

premiera online
12 grudnia 2020



fol. Bartek Barczyk / Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie

◆Kraków

Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale

■ Cezary Tomaszewski z zamiłowaniem sięga po tytuły niechętnie dziś wystawiane czy ostentacyjnie niemodne, które jednocześnie były symbolami swoich epok. Dość wspomnieć niedawny *Powrót Tamary* w stołecznym Teatrze Studio, który pozwolił spojrzeć na legendę pierwszego komercyjnego spektaklu kapitalistycznej Polski i samych lat dziewięćdziesiątych. Duchologiczna – jak powiedziała Olga Drenda, autorka książek poświęconych materialnym osobliwościom epoki transformacji – wyobraźnia reżysera jest widoczna także w *Cudzie mniemanym, czyli Krakowiakach i Góralach*, streamowanych z Teatru im. Juliusza Słowackiego w ramach krakowskiego festiwalu Boska Komedia.

Podkrakowską Mogiłę (dziś część Nowej Huty), gdzie dzieje się akcja słynnego libretta Wojciecha Bogusławskiego, u Tomaszewskiego „zdobią” fototapety z górskim krajobrazem, fragmenty teleturniejowych scenografii, osztyldzone zabudowy niedużego miasta – czyli szpetota wczesnego polskiego kapitalizmu w pełnej krasie. Być może właśnie taka była sceneria młodości kluczowego bohatera *Krakowiaków i Górali*, czyli Bardosa, któremu w spektaklu Tomaszewskiego została dopisana współczesna biografia. Krakowski student opowiada o dorastaniu na prowincji, gdzie był zmuszony ukrywać swój homoseksualizm, zaś po ucieczce do miasta wstydził się z kolei swojego pochodzenia – ponownie kwestionując własną tożsamość. Bohater ten powraca do rodzinnej Mogiły, by – tak jak to wymyślił Bogusławski – doprowadzić do pojednania skonfliktowanych plemion. Dzisiejszy Bardos nie ma jednak oświeceniowej siły wpływania na rzeczywistość, którą posiadali jego poprzednicy z inscenizacji samego Bogusławskiego czy Schillera. Być może też jego wiedza, wrażliwość i rzutkość w dzisiejszych czasach po prostu już na to nie wystarczają.

Tomaszewskiego w przedinsurekcyjnym utworze z pewnością pociąga muzyczny żywioł – rozumie go świetnie. Z pomocą Tomasza Leszczyńskiego bardzo radykalnie przearanżowuje muzykę Jana Stefaniego na... współczesny musical country, który z polotem

wykonuje krakowska obsada. Ten *Cud mniemany* to kampowy i queerowy wodewil, który jest momentami zabawną satyrą na męskulinistyczny świat rywalizacji – tak mniej więcej reżyser przedstawia spór Stacha i Bryndasa o rękę rozstrojonej Basi – a czasami groźną przestrogą przed eskalacją konfliktów społecznych, które zbyt łatwo wymykają się spod kontroli. Druga rzecz, która – jak sądzę – skłoniła Tomaszewskiego do wystawienia tego utworu, to jego aluzyjna moc. *Krakowiacy i Górale* to przecież „żywa gazeta”, mająca odpowiadać na społeczne i polityczne nastroje. Wystawienie takiej adaptacji u końca 2020 roku, po letnich strajkach społeczności LGBT i jesiennym Strajku Kobiet, nie pozostawia złudzeń, że stawką tytułowego konfliktu jest po prostu równość.

Tomaszewski wraz z dramaturżkami Igą Gańczarczyk i Darią Kubisiak przedstawia akcenty libretta Bogusławskiego, dopisuje mu wątki poboczne i dygresje, by dowieść, że „zgoda” w zbiorowości jest funkcją emancypacji jednostki. Twórcy w swojej adaptacji podbijają też napięcie między miastem a prowincją, wprowadzając elementy ironicznego wykładu Starej Baby, w którym bohaterka wyszydza powierzchowne i stereotypowe rozumienie ludowości. Postać ta towarzyszy także Bardosowi, gdy usiłuje dokonać cudu zażegnania konfliktu, zwieńczonego... pięknym gejowskim ślubem, który okazuje się jedynie sennym marzeniem. Spektakl kończy się gorzko: nie ma cudu, przed nami wielka praca

Piętno, jakie potrafi odcisnąć dorastanie na prowincji, to jeden z powracających tematów tego sezonu teatralnego. Podczas tej samej edycji Boskiej Komedii swoją online'ową premierę miał spektakl Katarzyny Kalwat *Powrót do Reims*, inspirowany głośną książką Didiera Eribona. Na postać uznanego socjologa, granego przez Jacka Poniedziałka, została w nim nałożona osobista opowieść samego aktora. ■

AUTOR: SZYMON KAZIMIERCZAK